



Interesujący jest także fakt, że większość z nich wystąpiła w swojej funkcji wtórnej, jako popielnice zawierające szczątki zmarłych i część darów grobowych. Są więc cennym źródłem do poznania panujących wówczas obrzędów pogrzebowych, a pośrednio także – stosunków społecznych.

W części pierwszej autor omawia rodzaje i rozmieszczenie grobów oraz pochodzące z nich grupy zabytków. Wśród mało zróżnicowanej ceramiki wydziela wazy (Terrinen), formy wiadro-wate (Situlen) i garnki (Töpfe). Naczynia brązowe w formie kotłów z żelaznym brzegiem typu 4 Eggersa, które służyły jako popielnice, są tylko dwa (groby 2 i 107), ale w jednym z nich znaleziono przepalone fragmenty trzeciego naczynia, prawdopodobnie czerpaka. Ponieważ do problematyki występowania brązowych kotłów przypisuje autor szczególne znaczenie w swoich wnioskach, powrócimy do nich w dalszej części tej recenzji. Z kolei rozpatruje H. Keiling żelazne zapinki, z których 9 ma konstrukcję środkowolateńską (takie fibule wystąpiły m.in. razem z brązowymi kotłami), a 8 późnolateńską; nie stwierdzono ich współwystępowania w jednym grobie. Dość licznie wystąpiły żelazne klamry do pasów. Unikatowy jest żelazny łańcuch razem z hakiem do zawieszania kotła, znaleziony z tym ostatnim w grobie 2. Jest to pierwsze tego rodzaju odkrycie dokonane podczas planowych badań na cmentarzysku; dotychczas znany był tylko łańcuch ze słynnej nawodnej osady La Tene. Cenna jest także obserwacja potwierdzająca spostrzeżenia poczynione na innych cmentarzyskach późnolateńskich, że zarówno urny ceramiczne, jak też metalowe, były zamykane drewnianymi przykrywkami, po których zachowały się tylko żelazne sztyfty. W grobie 39 znaleziono żelazne klamry, które były zapewne okuciami kasetki. W czterech grobach wystąpiły kawałki żywicy. Szczególnie ciekawego odkrycia dokonano we wspomnianym już grobie 107, kryjącym – według ekspertyzy antropologicznej – szczątki mężczyzny w wieku około 61 lat i kobiety około 30-35 lat. Obok nich leżało 12 szponów niedźwiedzia. Ponieważ nie były przewiercone, należy przypuszczać, że nie służyły jako ozdoby, lecz były pozostałością skóry niedźwiedziej, na której leżały zwłoki na stosie. Szpony niedźwiedzie znaleziono także na wielu innych cmentarzyskach w środkowej Europie i w Szwecji.

Przechodząc do rozważań końcowych autor stwierdza, że zasięg nekropolii został uchwycony w całości. Zbadane groby, łącznie ze zniszczonymi podczas wybierania żwiru, mogły kryć szczątki około 250-300 osób. Datując ogólnie stanowisko w Parum na fazę A Eggersa H. Keiling stara się opóźnić jej początek i przesunąć koniec w kierunku fazy B. Podniętę do tego czerpie jednak nie z analizy materiału zabytkowego, lecz z własnej interpretacji źródeł pisanych.

Punktem wyjścia są dwa leżące obok siebie cmentarzyska w Putensen, Kreis Harburg (RFN), z których materiały opublikował W. Wegewitz<sup>1</sup>, rozdzielone jedynie wolnym od grobów pasem szerokości 20–30 m. Odkrywca obu cmentarzysk interpretuje ten pas jako starą drogę wojskową<sup>2</sup>. Zdaniem H. Keilinga przyczynę podziału można wiązać z wyprawą Tyberiusza przeciwko Germanom w 5 r. n.e. Według relacji Velleiusa Paterculusa (II 105) i Strabona (VII 3) Longobardowie wycofali się wówczas przed rzymską przewagą na prawy brzeg Łaby. Na cmentarzysku ze starszego i młodszego okresu przedrzymskiego brak rzymskich importów wskazuje, że istniało ono jeszcze przed nawiązaniem bezpośrednich kontaktów z Rzymianami. Późniejsza luka czasowa ma odpowiadać pustce osadniczej. Dopiero po zwycięstwie Germanów pod wodzą Arminiusa nad legionami Warrusa w 9 r. n.e. w Lesie Teutoburskim Longobardowie powrócili do dawnych siedzib. Wyrazem nawiązanych wówczas kontaktów z Rzymianami mają być brązowe naczynia odkryte na młodszym cmentarzu w Putensen. Grzebanie zmarłych na cmentarzu w Parum – podobnie jak na pozostałych nekropolach typu Kõrchow – rozpoczęło

<sup>1</sup> W. Wegewitz, *Das langobardische Brandgräberfeld von Putensen, Kreis Harburg*, Hildesheim 1972; tenże, *Der Urnenfriedhof der älteren und jüngeren vorrömischen Eisenzeit von Putensen, Kreis Harburg*, Hildesheim 1973.

<sup>2</sup> W. Wegewitz, *Bestattungen in importiertem Bronzegeschirr in den Urnenfriedhöfen der jüngeren vorrömischen Eisen- und der älteren römischen Kaiserzeit im Gebiet beiderseits der Niederelbe, „Hammaburg“*, Neue Folge, R. 7: 1986, s. 85.



się współcześnie z formami kultury jastofskiej na cmentarzu w Putensen, a skończyło w okresie wyprawy Tyberiusza. Obydwa znalezione tam kotły mają być właśnie tego dowodem. Zdaniem Autora Parum należy do miejsc, których mieszkańcy po zwycięstwie nad Rzymianami powrócili do starych siedzib na lewym brzegu Łaby. Miało to nastąpić w latach około 15-20 n.e. Cmentarz miał więc być użytkowany około 10-15 lat, przy czym chowano rocznie około 20-30 osób. Do nekropoli opuszczonych w tym czasie przez przesiedleńców należą też cmentarzyska w Schwerin-Krebsförden, Klein Krams i Warlow. Z inną grupą osadników, którzy przetrwali w głąb I i II w., należy wiązać m.in. znane cmentarzyska w Körchow, Wiebendorf, Hagenow i Kothendorf. Longobardowie mieli się osiedlić po 5 r. w Meklemburgii na ziemiach opuszczonych w związku z wędrówką Kimbrów i Teutonów na południe, która zaczęła się około 120 r. p.n.e.

W celu uzyskania zgodności materiału archeologicznego z przekazami pisany konieczna jest – zdaniem H. Keilinga – korektura chronologii absolutnej późnego latenu i początku okresu rzymskiego o około 30 lat w stronę naszej ery. Stara się to uzasadnić różnym czasem przybycia brązowych kotłów z żelaznym brzegiem (E 4-6) w dorzecza środkowej Łaby i Saali z jednej strony, a nad dolną Łabę z drugiej, w powiązaniu ze znanymi nam wydarzeniami politycznymi. Do pierwszego z tych obszarów kotły miały się dostać w rezultacie wypraw w głąb Germanii Druzusa w latach 12-9 p.n.e. i L. Domitiusa Ahenobarbusa około 3 r. p.n.e. Pojawienie się tych naczyń nad dolną Łabą miało natomiast zostać spowodowane wielką ekspedycją Tyberiusza w 5 r. n.e. Armia lądowa zwyciężyła m.in. Chauków i Longobardów, przy czym ci ostatni wycofali się na prawy brzeg Łaby. W tym czasie rzymska flota odkryła nowe morze (Bałtyk), a w drodze powrotnej płynąc w górę Łaby spotkała się z legionami. Z rejsiem tym łączy Autor znaleziska brązowych kotłów nie tylko na wyspach duńskich, lecz także w Norwegii, Szwecji i Polsce aż po ujście Wisły, co wydaje się mało prawdopodobne. Jednak największe skupienie występuje na północ od dolnej Łaby.

Zdaniem Keilinga połączenie wojsk rzymskich nastąpiło prawdopodobnie w rejonie Hagenow, gdzie odkryto cztery cmentarzyska z licznymi kotłami i innymi brązowymi naczyniami. Ponieważ zdaniem Autora kotły były w użyciu około 10-15 lat, zanim złożono je do grobów, analogiczne naczynia odkrywane na lewym brzegu Łaby miały się tam dostać podczas powrotnej wędrówki Longobardów.

Kończąc swe rozważania Autor dochodzi do wniosku, że przyczyną napływu wczesnych naczyń brązowych nie był handel, jak dotąd przyjmowano, lecz polityczna działalność Rzymian. Traktując już od 6 r. n.e. pokonanych Germanów jako sprzymierzeńców, dostarczyli ówczesnym zwyczajem wodzom plemiennym i innym wpływowym osobom licznych darów, w tym również brązowych naczyń. Keiling podkreśla jednak, że dotyczy to tylko pierwszej fali importów. W związku z tym kwestionuje tezę o napływie kotłów E 4-6, wczesnych mis E 67 i wiader E 19-20 z południa przez Czechy: jego zdaniem nie była to fala „czeska”, lecz „nadreńska” (s. 23).

Teza o napływaniu kolejnych fal brązowych naczyń na ziemię leżące w dorzeczach dolnej Łaby i Saali nie tyle w wyniku działalności handlowej, ile raczej wojen rzymsko-germańskich, nie jest nowa. Przedstawiła ją już przed kilku laty C. Redlich<sup>3</sup>, co spotkało się z krytyczną oceną J. Kunowa<sup>4</sup>. H. Keiling mógł nie znać artykułu Redlich (nie podaje go w wykazie wykorzystanej literatury), ale powinien był zwrócić uwagę na krytykę Kunowa, którego monografię cytuje.

Wzajemne wykorzystywanie i uzupełnianie danych, dostarczanych przez przekazy pisane i źródła archeologiczne, przez historyków i archeologów badających schyłkowy okres starożytności jest zabiegiem zrozumiałym i potrzebnym; stosuje się go zresztą od dawna. Pozytywne wyniki metoda ta daje jednak w zasadzie zwykle wówczas, gdy obydwie grupy źródeł są dobrze

<sup>3</sup> C. Redlich, *Politische und wirtschaftliche Bedeutung der Bronzegefäße an Unterelbe und Saale zur Zeit der Römerkriege*, „Studien zur Sachsenforschung”, t. 2: 1980, s. 329-374.

<sup>4</sup> J. Kunow, *Der römische Import in der Germania libera bis zu den Markomannenkriegen. Studien zu Bronze- und Glasgefäßen*, Göttinger Schriften zur Vor- und Frühgeschichte, t. 21, Neumünster 1983, s. 50 n.



zbadane właściwymi ich dyscyplinom metodami, a wyników badań jednej grupy nie podporządkowuje się drugiej. Niestety, ten ostatni przypadek jest w recenzowanej pracy szczególnie jaskrawo widoczny.

W celu udowodnienia związku pomiędzy rzymskimi wyprawami w głąb Germanii i dostarczaniem tam brązowych kotłów z żelaznym brzegiem H. Keiling dokonuje karkołomnego zabiegu „odmłodzenia” tych ostatnich. Czyni to w zupełnym niemal oderwaniu od towarzyszącego omawianym naczyniom pozostałego materiału zabytkowego. Pomija zwłaszcza tak czule „datowniki” jak fibule, których nie brak w grobach z kotłami w roli popielnic. W obydwóch grobach z Parum, w których funkcję popielnic pełniły kotły E 4, znaleziono żelazne zapinki o konstrukcji środkowolateńskiej; datują one te zespoły na pierwszą połowę I w. p.n.e.<sup>5</sup> Współczesna wspomnianym kotłom była forma E 5, na co wskazują okazy tego typu odkryte na cmentarzysku Ehestorf-Vahrendorf. Egzemplarz z grobu 888 z fibułą środkowolateńską datuje kocioł na pierwszą połowę ostatniego wieku p.n.e., zaś okaz z grobu 210 z fibułą późnolateńską dostał się do ziemi około połowy drugiej połowy tegoż stulecia<sup>6</sup>. W związku z tym należy przypomnieć, że kotły E 4 i E 5, razem z żelaznym łańcuchem do zawieszania, odkryto na osadzie w La Tène. Osada ta została spalona i opuszczona prawdopodobnie w związku z odejściem Helwetów w 58 r. p.n.e.<sup>7</sup>

Dalszym brakiem publikacji H. Keilinga<sup>8</sup> jest rozpatrywanie wczesnych form kotłów w oderwaniu od innych wczesnych naczyń brązowych, które nieraz współwystępują z tamtymi. Tak np. w Putensen w skupieniu grobów 280, 281 i 282, grupującym zapewne zmarłych z dwóch pokoleń, kocioł E 4 wystąpił obok wiadra E 19 z sercowatymi okuciami i żelazną prostokątną zapinką, datującą ten zespół na drugą połowę I w. p.n.e. Z tegoż czasu pochodzą też wiadra z delfinowatymi okuciami E 18, misy z tulejowatym wylewem E 73/74 i wczesne misy E 67. Analogiczną sytuację zauważono też na cmentarzyskach w Hagenow, Hammoor i Harsefeld<sup>9</sup>.

Usiłując przesunąć na czas późniejszy datowanie brązowych kotłów H. Keiling znalazł się w sprzeczności z panującym od dziesięciu lat w literaturze archeologicznej nowym kierunkiem, którego przedstawiciele wskazali na konieczność cofnięcia chronologii późnego okresu przedrzymskiego. Skłoniło ich do tego przewartościowanie niektórych odkryć dawniejszych oraz wyniki nowych, systematycznych badań terenowych. W pierwszym aspekcie szczególnie ważne okazało się stwierdzenie, że upadek celtyckich oppidów w środkowej Europie nastąpił wcześniej, aniżeli do niedawna przypuszczano, gdyż już w połowie ostatniego stulecia p.n.e. Okazało się, że znane z licznych fragmentów brązowe wiadra E 18 i E 19, dzbany E 122, rondle E 130 oraz wczesne czerpaki z ciedzidłami na oppidach w Czechach i na Morawach dostały się tam jeszcze w pierwszej połowie I w. p.n.e. Znaleźiska te świadczą o użytkowaniu tu wymienionych naczyń w życiu codziennym<sup>9</sup>. Fakt upadku celtyckich oppidów w środkowej Europie potwierdziły też wyniki badań na dwóch stanowiskach w Bazylei<sup>10</sup>. Jest to zgodne z ustaleniami M. Tizzoni dotyczącymi celtyckiej kultury w Galii Przedalpejskiej, gdzie brązowe naczynia zwane „kapuańskimi” napływały głównie w pierwszej połowie I w. p.n.e.<sup>11</sup> Z nowych odkryć szczególnie ważne było ustalenie chronologii względnej grobów z brązowymi naczyniami w Harsefeld w trzech warstwach, licząc od dołu: I – groby z kotłami E 4-6; II – groby z wiadrami E 18-19, 21-22

<sup>5</sup> Wegewitz, *Bestattungen...*, s. 85.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 80.

<sup>7</sup> P. Vouga, *La Tène*, Leipzig 1928, tabl. XXVII; Wegewitz, *ibidem*, s. 80, ryc. 16.

<sup>8</sup> Wegewitz, *Bestattungen...*, s. 80, 84.

<sup>9</sup> H. Svobodová, *Bronzové nádoby z keltských oppid v Čechách a na Moravě*, „Archeologické rozhledy”, R. 35; 1983, z. 6, s. 656-677.

<sup>10</sup> A. Furger-Gunti, *Die Ausgrabungen im Basler Münster I. Die spätkeltische und augusteiche Zeit (1. Jahrhundert v. Chr.)*, Basler Beiträge zur Ur- und Frühgeschichte, t. 6: 1979, s. 120 n., ryc. 60 i 64.

<sup>11</sup> M. Tizzoni, *La cultura tardo La Tène in Lombardia*, „Studia Archeologici”, t. 1: 1981, s. 3-40.



oraz misami E 67 i 73/74; III – kotły E 8. Ta ostatnia warstwa jest datowana na czas około przełomu er<sup>12</sup>. Odpowiednio starsze są oczywiście warstwy niższe; rzutuje to także na inne cmentarzyska w rejonie dolnej Łaby.

Jeśli chodzi o inne brązowe naczynia, towarzyszące czasem wczesnym kotłom, najdokładniejsze ustalenia chronologiczne pochodzą z grobów studniowych, które odkryto na terenie starożytnej Tuluzy w południowo-zachodniej Galii. W dwóch grobach znaleziono dzbany typu Kelheim (E 122), przy czym w grobie 9 jednemu z nich towarzyszyły dwa wczesne wiadra situlowate. Na podstawie współwystępujących stemplowanych amfor groby te można datować na pierwszą tercję I w. p.n.e.<sup>13</sup> Jeśli chodzi o wiadra z delfinowatymi okuciami, to uwzględniając wyniki nowych badań, autor niniejszej recenzji doszedł do wniosku, że produkowano je już w pierwszej połowie ostatniego stulecia p.n.e.<sup>14</sup>

W świetle tych nowych ustaleń nie da się już utrzymać pogląd Keilinga (s. 14), że omawiane kotły, a przynajmniej najstarsze ich formy z żelaznym brzegiem, przybyły w późnym okresie panowania Augusta. Najprawdopodobniej napływały one znacznie wcześniej, zapewne najliczniej w drugiej i trzeciej ćwierci I w. p.n.e. Pozostając długo w użyciu były często reperowane, o czym świadczą ślady napraw. Wyслуżone naczynia dostawały się do ziemi w swej funkcji wtórnej – jako urny. Niezależnie od tych istotnych różnic chronologicznych trudno byłoby zrozumieć sytuację, w której Rzymianie, będąc we wrogim kraju, pozabawiliby się dobrowolnie części tak niezbędnego dla żywienia żołnierzy ekwipunku.

Trudniejsze jest ustalenie pochodzenia omawianych tu kotłów. H. Keiling traktuje je jako rzymskie, nie dopuszczając innej możliwości. Nie uwzględnia jednak poglądów wielu dawniejszych i nowszych badaczy, którzy wypowiedzieli się za ich celtycką proveniencją<sup>15</sup>. Szkoda, że autor pominął też poważny dorobek H. Dreschera w zakresie badań nad techniką wyrobu naczyń późnoceltyckich i wczesnorzymskich. Badacz ten wskazał, że charakterystyczną cechą rzemiosła celtyckiego było równorzędne używanie dwóch metali: brązu i żelaza. Z brązowej blachy wyklepivano korpus naczynia, natomiast brzegi, kabłąki oraz ich uchwyty były często żelazne. Celowość takiego działania wynikała zapewne stąd, że lokalne żelazo było tańsze od sprowadzanej miedzi i innych metali składowych. Zresztą wykonanie części konstrukcyjnych z żelaza było dla kowala łatwiejsze aniżeli odlewanie w brązie. Poza tym części żelazne były trwalsze i łatwiejsze do zastąpienia w wypadku zużycia. Dalsza specyfika polegała na łączeniu poszczególnych części za pomocą nitów, podczas gdy w rzymskich warsztatach stosowano lutowanie. Przykładem kontaktu pomiędzy obiema technikami są liczne rzymskie naczynia, których ubytki były uzupełniane przez celtyckich i germańskich rzemieślników przez łatanie przy zastosowaniu nitowania<sup>16</sup>. Technika wykonania omawianych kotłów wyraźnie wskazuje na robotę celtycką. Dotyczy to zwłaszcza typów z żelaznym brzegiem. Pochodzenie późniejszego

<sup>12</sup> W. Wegewitz, *Schuhwerk und Sporen im Totenritual. Betrachtungen zu Grabbräuchen auf Urnenfriedhöfen der Spätlatène- und älteren römischen Kaiserzeit im Gebiet der Niederelbe, Hammaburg*, R. 6: 1981-1983 (1984), s. 115-132.

<sup>13</sup> R. Lequement, M. Vidal, *Chronologie corrigée des oenochoës du type de Kelheim trouvées dans les puits funéraires 8 et 9 de Toulouse, Estarac (Haute-Garonne)*, „Pallas”, Mélanges offerts à Monsieur Michel Labrousse, Toulouse-Le Mirail, 1986, s. 233-257.

<sup>14</sup> J. Wielowiejski, *Die Bronzeeimer mit Delphinattaschen in Mitteleuropa im Lichte der archäologischen und metallurgischen Untersuchung*, „Zeitschrift für Archäologie”, R. 21: 1987, s. 35.

<sup>15</sup> Na przykład H. J. Eggers, *Der römische Import im freien Germanien. Atlas der Urgeschichte*, t. 1, Hamburg 1951, s. 40; J. Wielowiejski, *Kontakty Noricum i Pannonii z ludami północnymi*, Wrocław 1970, s. 72, 282; Redlich, *op.cit.*, s. 329 n. Cytując zdanie J. Kunowa, *op.cit.*, s. 17, na temat datowania kotłów E 4-9 Keiling (s. 23) pominął milczeniem jego opinie, że były one produktem celtyckim.

<sup>16</sup> H. Drescher, *Der Überfangguss. Ein Beitrag zur vorgeschichtlichen Metalltechnik*, Mainz 1958, s. 171 n.

